Rok VII Nr. 125. Sosnowiec, sobota 7 maja 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-93; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Zamach na prezydenta republiki francuskiej.

Zamochowiec-rosjanin strzelił do prezydenta pięć razy. — Ciężko ranny prezydent przewieziony do szpitala. — Demonstracje antyrosyjskie w Paryżu.

5 STRZAŁÓW...

PARYŻ, 6. 5. (PAT). Dziś popo łudniu w chwili gdy prezydent republiki Doumer otoczony przez b. kombatantów znajdował się na mię dzynarodowej wystawie książki nieznajomy osobnik rzucił się do niego, dając 5 strzałów z rewolweru.

Prezydent został zraniony trzema kulami. Ranny jest także znany pisarz Claude Farrere. Morderca zo stał rozbrojony. Jest nim rosjanin Paweł Gugulew, doktór medycyny. Morderca został oddany do dyspozycji władz. Prezydent Doumer odniósł m. in. ciężką ranę w głowę. Farrere ranny jest w rękę. Obaj ranni zostali przewiezieni do szpitala w Beaujean.

WRAŻENIE W PARYŻU.

Wiadomość o zamachu na prezydenta Doumera rozeszła się z błyskawiczną szybkością, powodując wszędzie wielkie wrażenie. O godz. 5-ej popoł ukazały się na mieście nadzwyczajne dodatki, podające szczegóły wydarzenia i wyrażające równocześnie życzenia szybkiego powrotu do zdrowia prezydenta.

Na ulicach tworzyły się tłumy publiczności gorączkowo omawiając dokonanie zamachu.

Koło kliniki, w której znajduje się obecnie prezydent, napływ publiczności jest tak wielki, że musiano zarządzić specjalną służbę policyjną dla zachowania porządku.

Morderca przesłuchiwany był przez władze policyjne w obecności prokuratora generalnego republiki i prefekta policji paryskiej.

KOMUNIKAT LEKARZY.

O godz. 16-ej lekarze po gruntownem zbadaniu prezydenta wydali następujący biuletyn: **Prezydent został zraniony kulą w tył gło wy za uchem oraz drugą kulą, która utkwiła również w głowie pod uchem.**

Początkowo sądzono, że prezydent został trafiony również i w brzuch trzecim nabojem. Badania nie wykryły jednak żadnej rany dolnej części ciała. Prezydent dotychczas jest nieprzytomny. Wypowiedział kilka niezrozumiałych słów. W klinice, do której został natychmiast po zamachu przewieziony, zastosowano dwukrotnie transfuzję krwi dla wzmocnienia pacjenta. U łoża prezydenta znajduje się zięć. Przybył również premjer Tardieu w towarzystwie kilku ministrów.

MORDERCA CHCIAŁ ZBIEC.

Korzystając z ogólnego zamieszania po dokonaniu zamachu, morderca Paweł Gugulew zwrócił się ku wyjściu, został jednak zatrzymany i oddany w ręce policji.

DALSZE SZCZEGÓŁY.

PARYŻ, 6. 5. (PAT). Zamach na prezydenta Doumera miał miejsce o godz. 3 i pół popoł. na wystawie zorganizowanej przez b. kombatantów - literatów. Rosjanin Gugulew **niemal przyłożywszy rewolwer do głowy prezydenta dał 4 strzały. Prezydent upadł. Morderca dał wtedy piąty strzał, raniąc w rękę znanego pisarza Claude Farrera. Powstał nieopisany zamęt, z którego morderca usiłował skorzystać, kierując się ku wyjściu, jednak został niezwłocznie zatrzymany przez szefa służby bezpieczeństwa Guicharda, który go rozbroił i oddał w ręce policji.**

Prezydent Doumer został natychmiast przeniesiony do szpitala Beaujean, gdzie niezwłocznie przystąpiono do wyjęcia kul. O godz. 16-ej lekarze określili, że prezydent został zraniony kulą, która przebiła oba policzki nie zaczepiając mózgu, oraz drugą kulą, która przeszyła obojczyk. Lekarze nie zamierzają dokonywać więcej zabiegów chirurgicznych. Otrzymawszy wiadomość o zamachu premjer Tardieu wraz z kilkoma ministrami oraz zięciem prezydenta Doumera udał się do kliniki. Wiele osobistości ze świata politycznego i dyplomatycznego zgłosiło się w pałacu elizejskim, składając podpisy.

DEMONSTRACJE PRZECIWKO ROSJANOM.

PARYŻ, 6. 5. (wł.) Na ulicach Paryża publiczność samorzutnie urządziła demonstracje przeciwko rosjanom - emigrantom.

Ludność wznosiła wrogie okrzyki przeciwko rosjanom, korzystającym z gościnności Francji.

Tłum wybił szyby w szeregu sklepach rosyjskich, demolując w niektórych wnętrze.

STAN CIĘŻKI.

Według ostatnich wiadomości, **stan prezydenta Doumera jest ciężki, aczkolwiek rany, które otrzymał, nie zagrażają bezpośrednio życiu.**

CO MÓWI MORDERCA?

Paweł Gugulew oświadczył, że dokonał zamachu na życie prezydenta Doumera **jako akt zemsty na Francji za to, że nie interwenjowała ona w Rosji przeciwko bolszewikom. Gugulew jest b. przewodniczącym faszystów rosyjskich.**

„CZY TO MOŻLIWE".

PARYŻ, 6. 5. (wł.) Minister Pietris, który stał obok premjera Daumera w chwili zamachu, tak opowiada o swoich wrażeniach:

„Po strzałach rzuciłem się ku mordercy, chcąc go rozbroić. Ale pięciu nas dopiero dało radę silnemu, rosłemu mężczyźnie".

Według innych oświadczeń, prezydent Doumer, padając na ziemię, szepnął: **„Czy to możliwe".**

Od godziny 9 do 10 wieczorem odbywało się u łoża prezydenta konsyljum lekarskie.

Po zakończeniu konsyljum prof. Gosset oświadczył dziennikarzom, że stan zdrowia prezydenta **nie przestaje być groźny, możliwe jednak, że życie prezydenta da się uratować.**

Premjer Tardieu po wyjściu z kliniki powiedział dziennikarzom, że prezydent wrócił do przytomności i poznał członków rządu.

Prezydent Doumer **ranny został 2 kulami. Jedna utkwiła w nasadzie czaszki, druga pod prawą pachą.**

PARYŻ, 6. 5. (wł.) Znakomity chirurg francuski prof. Coty oświadczył dziennikarzom, że ma nadzieję utrzymania przy życiu prezydenta Doumera.

KIM JEST ZAMACHOWIEC?

PARYŻ, 6. 5. (wł.) Według wydanego wieczorem komunikatu przez prefekturę policji paryskiej, zamachowiec Gugulew jest doktorem medycyny, z przekonań anarchistą, bezpośrednio przybył do Paryża z księstwa Monaco.

Gugulew był swego czasu, jako uciążliwy cudzoziemiec wydalony z granic Francji. Ten sam los spotkał Gugulewa i w Czechosłowacji.

WRAŻENIE ZAGRANICĄ.

LONDYN, 6. 5. (wł.) Wiadomość o zamachu wywołała w Londynie piorunujące wrażenie. Na ulicach publiczność głośno wyrażała swoje oburzenie. Do ambasady francuskiej przybyli z wyrazami współczucia ministrowie Baldwin i Simon. Król Jerzy wysłał do p. Doumer depeszę.

W Genewie na wieść o zamachu na prezydenta Doumera przerwano posiedzenia wszystkich komisyj. Wszyscy przedstawiciele państw obcych we Francji, wyrazili swoje współczucie, wpisując się do księgi w pałacu elizejskim. Wśród dyplomatów obecny był również i przedstawiciel Sowietów.

PARYŻ, 6. 5. (wł.) Następstwa zamachu na prezydenta republiki mogą mieć doniosłe skutki, tembardziej, że Francja przeżywa obecnie okres ostrej walki wyborczej do parlametu.

DEPESZA PREZYDENTA MOŚCICKIEGO.

WARSZAWA, 6. 5. (PAT). W związku z zamachem na prezydenta republiki francuskiej Doumera, prezydent Rzplitej wysłał następującą depeszę: J. E. Doumer, prezydent republiki francuskiej Paryż. Głęboko dotknięty wiadomością o zamachu na W. E. śpieszę przesłać wyrazy najgłębszej sympatji oraz najserdeczniejszych życzeń prędkiego wyzdrowienia, które składam wraz z całą Polską. (—) Ignacy Mościcki.

WARSZAWA, 6. 5. (wł.) Premjer Prystor wysłał depeszę z wyrazami współczucia do prezydenta Doumera.

Nowe ograniczenia paszportowe dotyczą paszportów normalnych.

WARSZAWA, 6. 5. Ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerjum skarbu wydało dziś okólnik do wojewodów w sprawie paszportów zagranicznych.

Okólnik przypomina konieczność ścisłego przestrzegania obowiązujących przepisów w sprawie wydawania paszportów zagranicznych i daleko idącego ograniczenia paszportów ulgowych. Zarządzenia te, tłumaczone są w sposób następujący:

Ciężki kryzys gospodarczy zmusza rząd do zastosowania wszystkich środków, będących w jego dyspozycji, by przeciwdziałać kryzysowi. Jednym z tych środków jest ograniczenie wyjazdów zagranicę, ze względu na wywóz waluty, do rzeczywistych i niezbędnych potrzeb.

W okólniku m. in. powiedziane jest, że władze starościńskie mogą odmówić nawet wydania paszportu normalnego, o ile wyjazd zagranicę nie jest należycie uzasadniony.

Analiza dowodów rzeczowych procesu Gorgonowej

WARSZAWA, 6. 5. Przez cały dzień wczorajszy oraz dziś od rana dyrektor Zmigrod wespół z doktorem Hirszfeldem poddali szczegółowej analizie 9 objektów, dostarczonych ze Lwowa w związku z morderstwem popełnionem na osobie ś. p. Elżbiety Zarembianki.

Popołudniu analiza została ukończona, poczem wspomniane objekty zostaną przesłane do Lwowa.

Dotychczasowe wyniki analizy trzymane są ze zrozumiałych względów w głębokiej tajemnicy.

Opisu dokonali osobiście dyrektor Zmigrod wespół z doktorem Hirszfeldem bez udziału urzędników kancelaryjnych i sił pomocniczych.

Tajemnicze morderstwo młodej dziewczyny.

WARSZAWA, 6. 5. Dziś za murami Cytadeli, patrol żandarmerji natrafił w pobliżu bramy straceń na zwłoki młodej, około 20-letniej kobiety.

Dziewczyna, ubrana była porządnie, nawet dostatnio, leżała na stoku fosy z ustami zaknebłowanemi, kolorowym szalikiem. Na lewej skroni zastygła już szeroko rozlana struga krwi. Zamordowana bowiem, miała w straszliwy sposób zmasakrowaną dużych rozmiarów cegłą całą górną część głowy. Wszelkie ślady wskazywały, że zabita padła ofiarą zniewolenia.

W czasie dochodzenia do władz śledczych zgłosił się jakiś człowiek opowiadając, że gdy około godziny pierwszej w nocy łowił ryby, ujrzał młodą kobietę w towarzystwie trzech mężczyzn. Zwabiony głośnem zachowywaniem się rozbawionej kompanji, zbliżył się, by przyjrzeć się przybyszom, lecz został obrzucony przez nich stekiem obelżywych wyrazów. Rybak widział jeszcze, jak cała czwórka raczyła się wódką i kiełbasą. Słowa jego potwierdzają resztki pozostawionej przy zabitej libacji.

PREZYDENT RZPLITEJ BAWIŁ WCZORAJ W KATOWICACH.

Wczoraj odbyło się w lokalu unji polskiego przemysłu górniczo - hutniczego w Katowicach doroczne posiedzenie rady technicznej chemicznego instytutu badawczego. Posiedzenie to zaszczycił obecnością swoją prezydent Rzeczypospolitej, który przybył w towarzystwie wojewody dr. Grażyńskiego i naczelnika wydziału przemysłu i handlu inż. Rudowskiego. Posiedzenie zagaił dyrektor chemicznego instytutu badawczego inż. Marynowicz, witając prezydenta Rzplitej, a zarazem w jego osobie twórcę i protektora instytutu.

Następnie prof. Świętosławski złożył sprawozdanie z prac działu węglowego, a dyr. instytutu inż. Martynowicz złożył sprawozdanie finansowe za rok 1931, z którego wynikało, że dochody instytutu w miarę postępu kryzysu z roku na rok maleją, skutkiem czego instytut zmuszony był wprowadzić daleko idące oszczędności. Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes Ciszewski złożył podziękowanie prezydentowi Rzplitej za zaszczycenie posiedzenia rady technicznej swoją obecnością i wzniósł następnie na cześć p. prezydenta okrzyk „Niech żyje", który zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Po zamknięciu posiedzenia p. prezydent rozmawiał czas dłuższy z członkami rady technicznej, tj. pp.: Ciszewskim, Morawskim, Brooksem, Callonem, Sagajłłą, Markiewiczem i Przedpełskim, poczem żegnany okrzykami i wiwatami zgromadzonej przed gmachem publiczności odjechał do mieszkania p. wojewody.

Popołudniu p. prezydent w towarzystwie wojewody Grażyńskiego, nacz. wydz. Ręgorowicza, nacz. wydz. inż. Kaufmana i dyr. zakładów inż. Klimko zwiedził pracownie, laboratorja i warsztaty zakładów interesując się żywo stroną techniczną. Delegacja uczniów zwróciła się z powitaniem i prośbą do p. prezydenta o użyczenie im poparcia i opieki na przyszłość. P. prezydent bardzo życzliwie przyjął ich prośbę, zachęcając ich do dalszej wytrwałej pracy dla dobra ojczyzny. Po zwiedzeniu zakładów p. prezydent udał się na odczyt inż. Świętosławskiego, prof. politechniki warszawskiej do auli szkolnej. Po skończonym wykładzie o godz. 6-ej popoł. owacyjnie żegnany przez uczestników odczytu odjechał p. prezydent do Wisły.

DYMISJA GABINETU AUSTRJACKIEGO.

WIEDEŃ, 6. 5. (PAT). Prezydent republiki austrjackiej Miklas przyjął dymisję gabinetu dr. Buresha, powierzając mu tymczasowo dalsze pełnienie funkcyj i powołał do siebie przywódców stronnictw, by poinformować się o sytuacji parlamentarnej. Posiedzenie komisji konstytucyjnej zostało odroczone. Prasa popołudniowa wymienia jako przyszłego kanclerza dr. Dolfussa.

Historyczny rozwój stosunków czeskosłowacko - polskich.

AKADEMJA Z OKAZJI POLSKIEGO ŚWIĘTA NARODOWEGO 3 MAJA W PRADZE.—ODCZYT POSŁA NADZWYCZAJNEGO I MINISTRA PEŁNOMOCNEGO, PROF. UNIW. DR. KAMILA KROFTY O HISTORYCZNEM ROZWOJU STOSUNKÓW CZESKKOSŁOWACKO - POLSKICH.—

(Korespondencja specjalna „Expresu Zagłębia").

Stowarzyszenie czeskosłowacko-polskie w Pradze przy współudziale koła przyjaciół Polski, klubu polskiego i koła akademików ogniska polskiego w Pradze urządziło pod protektoratem posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej dr. Wacława Grzybowskiego uroczystą akademję z okazji święta 3 maja, w sali Sladkowiego, w domu reprezentacyjnym miasta Pragi.

W części koncertowej wzięli udział praski chór śpiewacki „Krizkovsky", śpiewaczka operowa i koncertowa p. Emma Matouskova, p. Fr. Berka, mistrz koncertowy teatru narodowego w Pradze i p. O. Kredba, wirtuoz fortepianowy. **W akademji wzięli udział liczni przedstawiciele społeczeństwa czechosłowackiego, świata politycznego i kulturalnego, przedstawiciele władz oraz liczni członkowie polskiej kolonji w Pradze.**

Po odśpiewaniu hymnów narodowych polskiego i czechosłowackiego, przemówienie okolicznościowe wygłosił przewodniczący stowarzyszenia czechosłowacko-polskiego poseł Vojta Benesz, poczem po wykonaniu pierwszego punktu programu koncertowego wygłosił odczyt na temat historycznego rozwoju stosunków czechosłowacko-polskich poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny prof. uniwersytetu **dr. Kamil Krofta, wybitny historyk czechosłowacki.**

Minister dr. Krofta na wstępie zaznaczył, że stosunek narodu czechosłowackiego do bratniego narodu polskiego naznaczają nietylko poglądy i uczucia, dążenia i cele, które w obecnych czasach napełniają serca jednego i drugiego narodu, ale na stosunki te oddziaływuje również bliskie pokrewieństwo szczepowe i językowe a równolegle z tem również przeszłość obu narodów.

Państwo polskie już w swych początkach miało znakomitego włodarza Bolesława Chrobrego, który przedsięwziął śmiałą próbę zjednoczenia ziem polskich i czeskich i utworzenia jednego państwa, którego ośrodkiem miała być Praga.

Spory pomiędzy synami po jego śmierci spowodowały zamęt w Polsce. Ani księciu czeskiemu Brzytysławowi nie powiodła się próba zjednoczenia, bowiem cesarz niemiecki Henryk III przemocą zmusił go do wyrzeczenia się swych zdobyczy. W późniejszym czasie włodarze obu słowiańskich narodów poczęli prowadzić politykę ugody z Niemcami i tą drogą chcieli utrwalić i rozszerzyć swe państwa. Stosunki te zmieniły się dopiero w XIII w. kiedy państwo za panowania ostatnich Przemysławów stało się potęgą i kiedy król Przemysław Otokar II skierował swój wzrok w stronę sąsiedniej Polski. Widocznem jest, że Przemysław II sam przypisywał sobie wielką misję, która zmierzała do wybudowania silnej barjery obronnej dla obrony chrześcijaństwa zachodniego przed wrogiem wschodnim.

W liście wystosowanym do biskupa krakowskiego Prandota mówi Przmyślaw Otokar o **ziemi czeskiej i polskiej jako dwu ścianach jednego gmachu, połączonego jednym kamieniem węgielnym.**

Otoczenie Przemysława uświadamia sobie pokrewieństwo z narodem polskim jak również i niebezpieczeństwo zagrażające obu narodom ze strony silnego sąsiada niemieckiego. Polska polityka nieszczęśliwego króla Przemysława II chociaż całkowicie zawiodła, przecież przygotowała grunt pod wielkie sukcesy jego syna Wacława II w Polsce, który w roku 1300 koronowany został w Gnieźnie jako król polski. Posuwaniu czeskiemu w Polsce położyła kres gwałtowna śmierć Wacława III i podczas gdy w państwie czeskiem zapanował zamęt zupełny, udało się dawniejszemu przeciwnikowi Wacława Władysławowi Łokietkowi zjednoczyć trwale Polskę.

Przyjaźń czesko-polską przygotowano głównie na uniwersytetach praskim i krakowskim. Z oznakami przyjaźni spotykamy się już w czasie bitwy pod Grunwaldem, gdzie w polskich szeregach walczył również Jan Žižka. Ze zwycięstwa polskiego cieszył się również Jan Hus. Panowie czescy, którzy bronili Husa w Konstytucji, znaleźli poparcie ze strony niektórych panów polskich, biorących udział w soborze. Jeszcze w XVI w. duchowne stosunki pomiędzy obu narodami były nadzwyczaj żywe i znamienne. Polska szlachta z otwartemi rękoma przyjmowała prześladowanych zwolenników Jedności bratniej z Czech i Moraw. Jan Amos Komosky spędził znaczną część swego życia w Lesznie w Polsce. W czasach, kiedy w Czechach nastąpił głęboki upadek językowy i duchowy, w Polsce poczęła się pod wpływem zachodu rodzić nowa oświata i stało się tak, że naród polski, który w pierwszych wiekach swojej egzystencji wiele uczył się od czechów, mógł się im odwdzięczyć. **Czesi opamiętawszy się po klęsce na Białej Górze szukali nauki i siły duchowej w Polsce.**

Od czasu naszego odrodzenia nie ustały już duchowe stosunki pomiędzy czechami a polakami, wypływające z położenia geograficznego i pokrewieństwa językowego.

Wytworzyła się przyjaźń, nie będąca ani romantycznie fantastyczna, ani ślepa, bezkrytyczna, ale oparta o pełną świadomość naszego bliskiego pokrewieństwa, wypływającego z dążeń do wspólnego celu tj. utrwalenia wolności politycznej i materjalnej obu bratnich narodów i zabezpieczenia ich szczęśliwej przyszłości.

Odczyt prof. dr. Kamila Krofty wysłuchany został z wielkiem zainteresowaniem. Po odczycie wykonano dalsze punkty programu artystycznego. Cały program akademji transmitowany był przez radjo, tak, że wieczór ten miał wielkie znaczenie dla rozwoju wzajemnych stosunków czeskosłowacko - polskich.

(„Centropress").

Chadecja zaczyna się poznawać na swoim „prezesie".

Najlepiej znają „wodza" w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Jużto p. Korfanty żywotności chadecji w Polsce nie przysporzy. Raz po raz widzimy skutki jego „twórczej" pracy w tej organizacji. To tu, to tam od pracy w chadecji odbiegają co światlejsze jednostki, to znów gdzieindziej pojawiają się w pismach chadeckich **krytyczne i wręcz nieprzychylne dla „wodza" chadecji głosy z tytułu jego „narodowej" i „społecznej" pracy.**

Kto zdrów, w obawie przed korfanciarską zarazą, opuszcza szeregi chadecji, lub staje na uboczu, oczekując skończenia się Korfantego w chadecji, głoszą konieczność oczyszczenia szeregów tej organizacji właśnie od „twórczej" działalności jej obecnego „wodza". Dzieje się to zwłaszcza na terenach sąsiadujących z Górnym Śląskiem, bowiem jest tu **łatwiejsza sposobność obserwowania „wyczynów" Korfantowych.**

W szczególności Zagłębie Dąbrowskie. Zagłębie Dąbrowskie stanowi dla p. Korfantego orzech, którego nigdy nie zgryzie, chyba, żeby swoim „praworządnym" sposobem wykluczył całą zagłębiowską Ch. D. z ogólnopolskiej, jeżeli sama uprzednio nie „odbije" z korfantowych szeregów, **jak to zrobili chadecy w Zawierciu, którzy opowiedzieli się za ks. Szydelskim ze Lwowa, a Korfantego porzucili.**

W tem leży także **tajemnica bardzo skromniutkiego sprawozdania w „Polonji" z powiatowego zjazdu Ch. D. w Sosnowcu,** który swą osobą „zaszczycił" p. Korfanty. Zezem na p. Korfantego patrzeli chadecy zagłębiowscy i zezem spoglądał na „burzycieli" p. Korfanty. Trudno było się przeto dogadać. A że mu jawnego wstrętu nie uczynili, to już rzecz taktu zagłębiowskich chadeków, którzy jednak w luźnej pogawędce **wytknęli p. Korfantemu to, czego publicznie nie uczynili.** O, bo zagłębiowscy chadecy z bardzo bliska patrzą na „narodowe" wyczyny Korfantego i dlatego u nich entuzjazmu dla „wodza" **nie było i nie będzie.** A ostatni „opolski" wyczyn p. Korfantego i jego lejborganu **do reszty zdemaskował oblicze „wodza" chadecji,** który dla dogodzenia własnym niskim skłonnościom nie wahał się wstąpić na drogę denuncjatorstwa wobec rodaków z tamtej strony granicy.

Rewizyta italskich kombatantów

Goście z południa przejeżdżać będą przez Sosnowiec w dniu 10 maja.

W dniu 10 maja przybywa do Polski delegacja włoskiego związku narodowego ochotników wojennych, która zabawi w naszym kraju przez 10 dni. Przyjazd delegacji jest rewizytą w związku z pobytem we Włoszech w listopadzie ub. roku delegacji legjonistów polskich.

W skład delegacji włoskiej wchodzą wybitni przedstawiciele włoskiego świata politycznego, naukowego i literackiego.

Przyjazd gości włoskich nastąpi we wtorek, 10 maja o godz. 6 rano do Zebrzydowic, gdzie przywita ich delegacja zarządu głównego związku legjonistów polskich, który spełniać będzie rolę gospodarza w czasie pobytu w Polsce bojowników włoskich.

O godz. 8.40 rano przybędą goście do Sosnowca. Podczas krótkiego postoju pociągu witać będą miłych gości na dworcu przedstawiciele władz zarządu związku legjonistów, oraz zarządy bratnich organizacyj poczem delegacja uda się do Warszawy.

Spodziewać się należy, że społeczeństwo polskie serdecznie przyjmować będzie gości włoskich i że pobyt w Polsce przedstawicieli organizacyj ochotników z czasów wielkiej wojny przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni, łączących oby-dwa narody.

Małe kopalnie w Zagłębiu Dąbrowskiem żądają 7 proc. obniżki płac robotniczych

KONFERENCJA W INSPEKTORACIE PRACY W SOSNOWCU NIE DOPROWADZIŁA DO NICZEGO.

W dniu wczorajszym w inspektora-
cie pracy w Sosnowcu, pod przewodnic
twem inspektora pracy **inż. Federowi-**
cza odbyła się konferencja przedstawi
cieli małych kopalni z delegatami ro-
botników w sprawie obniżki płac. Cen
tralny związek górników reprezento-
wał okręgowy sekretarz **p. Bielnik.** Wła
ściciele małych kopalni wysunęli żąda-
nie 7 proc. obniżki płac i podpisanie na
tych warunkach umowy do dn. 1 paź-
dziernika t. r. Po upływie tego termi-
nu przemysłowcy zobowiązują się prze
prowadzić rewizję umowy, przyczem
dali nadzieję, że może później będzie
można podwyższyć płace robotnikom.
Co do ceny karbidu i jego potrąceń,
przemysłowcy wysunęli propozycję, aby
sprawę tę uzgodnić z dużemi kopalnia-
mi. Przedstawiciele robotników zasadni
czej odpowiedzi w tej sprawie nie dali,
przyczem **sekr. Bielnik** oświadczył, że
musi się porozumieć ze swymi moco-
dawcami. Skądinnąd dowiaduje się
że opinja centralnego związku górni-
ków w sprawie obniżki płac jest tego
rodzaju, że C. Z. G. nie zgadza się na
obniżkę płac dniówkowym, natomiast
poszedłby na ustępstwa co do akordo-
wych, jednakże nie w tej wysokości,
jak proponują przemysłowcy.

Ministerjum przemysłu i handlu
odrzuciło ostatecznie prośbę właścicie
li małych kopalni o obniżenie stawki
w eksportowym funduszu wyrównaw-
czym z 80 gr. na 50 gr. od tonny.

Modrzejowskie zakłady nie wypłaciły wczoraj robotnikom zaległych zarobków.

MOŻLIWOŚĆ WYBUCHU STRAJKU WE WSZYSTKICH HUTACH.

Jako to ostatnio kilkakrotnie dono-
siliśmy, w związku ze strajkiem w hu-
cie „Staszic" i hucie „Katarzynie", za-
rząd główny modrzejowskich zakładów
zapowiedział że w dniu 6 maja nastąpi
bezwzględnie wypłata zaległych za-
robków robotniczych za marzec.

Początkowo, jak wiadomo, obiecy-
wano robotnikom, że część należności
wypłacona zostanie 29 kwietnia, reszta
6 maja. Przyrzeczenia tego, ku ogólne-
mu rozgoryczeniu robotników, modrze-
jowskie zakłady, niestety, nie dotrzy-
mały.

Robotnicy, którzy początkowo mieli
zamiar porzucić pracę, dali się przeko-
nać, przyczem dyrekcje poszczególnych
zakładów zapewniły robotników, że ter
min 6 maja jest ostateczny i robotnicy
bezwzględnie otrzymają swą całkowi-
tą należność, tembardziej, że ministe-
rjum pracy i opieki społecznej za po-
średnictwem inspektoratu pracy w So-
snowcu zapewniało, że 6 maja nastąpi
napewno wypłata, modrzejowskie za-
kłady bowiem otrzymają z B. G. K. po-
życzkę i że pieniądze podjęte zostaną w
najbliższych dniach.

Można sobie więc wyobrazić w pierw
szym rzędzie zdumienie, a następnie roz
goryczenie robotników, kiedy wczoraj,
dn. 6 maja robotnicy pieniędzy nie o-
trzymali. We wszystkich hutach i ko-
palniach modrzejowskich zakładów za-
panowało duże podniecenie.

Udało się jednak wczoraj burzę za-
żegnać, przyczem dyrekcje poszczegól-
nych hut znów zapewniły, że „jutro, to
już napewno".

Robotnicy postanowili jeszcze cze-
kać do dnia dzisiejszego. Gdyby i ten
termin miał zawieść, to niewątpliwie
we wszystkich hutach wybuchnie
strajk.

NA MARGINESIE.

Zawierciański czy zawiercki...

We wczorajszym numerze „Kurjera
Zachodniego ukazała się notatka, doty-
cząca sprawy, jak należy mówić: za-
wierciański czy zawiercki.

K. Z. zamieścił odpowiedź uczonego
polskiego prof. Kryńskiego, który w
odpowiedzi jakiemuś p. I. N. wyjaśnił,
że prawdziwy przymiotnik od Zawier-
ja jest zawiercki, a nie zawierciański;
podobnie jak od Zabłocia — zabłocki
i t. p. W związku z tem „Kurjer Za-
chodni" pisze:

„Jak wiadomo, od czasu utworze-
nia powiatu w Zawierciu powstała
urzędowa nazwa „zawierciański" co
było zdumiewającą nowością dla
wszystkich, którzy się przyzwyczaili
do przymiotnika „zawiercki" i formę
tę uważali za prawidłową. Aby je-
dnak nie wprowadzać anarchji w na-
zwie nowopowstałego powiatu, zgo-
dziła się z przymiotnikiem „zawier-
ciański" nawet prasa miejscowa.

Obecnie autorytatywne wyjaśnie-
nie prof. Kryńskiego powinnoby skło-
nić władze do zrewidowania swego
stanowiska ligwistycznego wobec na-
zwy powiatu w Zawierciu. Sprawa
ta nie jest najmniej ważna, szacunek
bowiem do ojczystego języka jest
miarą kultury duchowej narodu".

Musimy tu wyjaśnić, że na nazwę
„zawierciański" nie zgodziła się „miej-
scowa prasa", jak to pisze „Kurjer Za-
chodni". K. Z., pisząc o miejscowej pra-
sie miał chyba siebie na myśli.

Nasze pismo nigdy się na tę nazwę
nie godziło i nigdy nie pisało „zawier-
ciański", lecz zawiercki.

W sprawie tej zabieraliśmy kilka-
krotnie głos, który, niestety, pozostał
bez echa, zasłaniano się bowiem auto-
rytetem jakichś językoznawców au-
strjackich, nie mających widocznie —
jak to mówią — „pojęcia o wyobraże-
niu".

Z życia straży ogniowej w Będzinie.

W ubiegły czwartek w sali starostwa
w Będzinie odbyło się walne zebranie
delegatów straży ogniowych powiatu
będzińskiego.

Do stołu prezydjalnego zasiedli:
starosta J. Boxa, jako przewodniczący
P. Pawełczyk i Fr. Lange, jako aseso-
rowie i **P. Ledwoch** — sekretarz.

Sprawozdania: kasowe, komisji re-
wizyjnej i z działalności zarządu przy-
jęto jednogłośnie. Sprawozdanie kaso-
we za rok ubiegły zamyka się sumą
21.739 zł. Preliminowano na rok bieżą-
cy 32.945 zł. (w sumie tej wliczone są
również pobory instruktora powiato-
wego).

Do zarządu na miejsce ustępujących
zostali wybrani ponownie ci sami
członkowie: **sędzia R. Herman, B. Przyp**
kowski, J. Nogaj i W. Kaliszek. Na za-
stępców: **Korusiewicz i E. Lange.**

Do komisji rewizyjnej, pp.: **O. Knoe-**
fel, I. Mazurkiewicz i A. Babiarz.

W zakreślonym planie pracy na
rok bieżący, zapowiedziano urządze-
nie zawodów rejonowych manewrów i
dnia 8 bm. t. j. jutro święto św. Florja-
na, patrona strażaków.

Program święta św. Florjana zapo-
wiada: godz. 8.30 rano zbiórka straży
na placu straży ogniowej w Będzinie;
godz. 8.45 przyjęcie raportu; godz. 9 ra
no uroczysta msza św. i o godz. 10.30 ra
no defilada obok gmachu pow. kasy
komunalnej w Będzinie

Na zebraniu był również obecny
inspektor wojewódzki p. **J. Plebanek.**

Zniżka płac robotniczych w tartaku dąbrowskim.

Tartak współwłaścicieli Magierkie-
wicza i Szpigielmana w Dąbrowie, jak
już podawaliśmy, został z dniem 1 maja
unieruchomiony.

Dyrekcja tartaku, unieruchamiając
swe przedsiębiorstwo, oświadczyła, że
czyni to ze względu na ciężki stan fi-
nansowy, jaki obecnie przeżywa.

Ponadto dyrekcja oświadczyła, że
o ile tartak zostanie ponownie urucho-
miony to przedewszystkiem zostanie
przeprowadzona redukcja, jak również
nastąpi obniżka zarobków robotników
o 15 proc.

Ogółem tartak zatrudniał 50 robotni
ków. W związku z tem oświadczeniem
odbyła się wczoraj pod przewodnic-
twem zastępcy insp. pracy inż. Fefer-
mana, konferencja, na której po dłuż-
szych pertraktacjach doszło do porozu-
mienia pomiędzy przedstawicielami ro-
botników i dyrekcji tartaku. Mianowi-
cie płace zostaną obniżone o 8 proc. dla
średnio zarabiających i 12 proc. dla
najwięcej zarabiających

Redukcji ulegnie 20 robotników t. zn.
30 otrzyma pracę. Praca prowadzona
będzie na 3 dni w tygodniu po 8 godz.
dziennie.

Ponowne uruchomienie tartaku na-
stąpi dnia 9 bm., tj. w poniedziałek.

Magistrat m. Będzina a czynsz dzierżawny za używalność koszar.

W wydziale cywlnym sądu okręgo-
wego w Sosnowcu zakończony został
od lat ciągnący się proces, wytoczony
przez magistrat m. Będzina przeciwko
skarbowi państwa.

Przedmiotem procesu był czynsz
dzierżawny koszar, zajmowanych przez
23 p. a. l. w Będzinie, który skarb pań-
stwa wypłacał miastu, jako właściciе-
lowi objektu w kwocie 14.000 zł. rocznie.

Magistrat m. Będzina, uważając
czynsz ten za zbyt niski ze względu na
używalność przez wojsko przyległych
do koszar placów, zwrócił się do skarbu
państwa o podwyższenie czynszu.

Sprawa ta była długi czas wałkowa-
na, wkońcu, wobec tego, że magistrat
otrzymał od skarbu odpowiedź od-
mowną, — znalazła się na forum sądo-
wem.

Wymiar czynszu określony został na
36.000 co według przeliczenia wyno-
si 97.500 zł

Pełnomocnik skarbu państwa, wystę
pujący w tej sprawie, zgłosił apelacje
od tego wyroku

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Maj 7 Sobota	Dziś: Domiceli Jutro: Stanisława Wschód słońca: 4.10 Zachód słońca: 9.12

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 7 maja.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codzienny
przegląd prasy. 11.58. Sygnał czasu z
warsz. obs. astr. 12.10. Poranek szkolny
ze Lwowa. 12.45. Muzyka z płyt gramof.
13.20. Kom. meteor. 13.25. Płyty. 14.45.
Piosenki rewjowe. 15.15 Wiadomości
wojskowe. 15.25. Odczyt z Poznania. 15.50
Audycja dla chorych ze Lwowa. 16.20.
Odczyt dla maturzystów. 16.40. Słucho-
wisko dla dzieci. 17.05. Odczyt pt. „O po-
wołaniu oficera". 17.25. Transmisja mię
dzynarodowego spotkania tenisowego.
18.00. Nabożeństwo z Wilna. 19.00. Roz-
maitości. 19.25. Skrzynka pocztowa. 19.35.
Program na dz. nast. 19.45. Pras. dz. ra-
djowy. 20.00 W rubryce „Na widnokrę-
gu". 20.15. Muzyka lekka. 21.55.. Feljeton
pt. „Złoty mniej — złoty więcej". 22.10.
Utwory Chopina. 22.40. Dodatek do pras.
dz. radj. 22.45. Kom. meteor. i policyjny.
22.50. Muzyka taneczna z hotelu Polonia-
Palace.

WARSZAWA.

Niedziela, 8 maja.

10.00. Nabożeństwo ze Lwowa. 11.58.
Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież.
12.10. Urz. Kom. Państw. Inst. Met. 12.15.
Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00. „Mło
dzież Przysp. Rolniczego w walce z
chwastami". 14.20. Gra na listku i har-
monji. 14.40. „Co słychać, o czem wie-
dzieć trzeba". 15.00. D. c. koncertu. 15.55.
Program dla dzieci. 16.20. Płyty. 16.40.
„Pomoc domowa". 16.55. Płyty. 17.15.
„Kącik językowy" 1.30. Odczyt. 17.45.
Koncert popol. 19.00. Rozmaitości. 19.25.
Piosenki. 19.40. Program na dz. nast.
19.45. Słuchowisko. 20.15. Koncert popul.
21.55. Kwadr. liter. 22.10. Recital śpiew.
22.40. Urz. Kom. P. I. M. 22.45. Wiad.
sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Sobota, 7 maja.

11.45. Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.58. Sygnał czasu. 12.10. Koncert z płyt
13.20. Kom. met. z Warsz. 14.55. Kom.
Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. 15.05.
Tr. z Warsz. 15.25. Odczyt z Poznania.
15.50 Audycja dla chorych ze Lwowa.
16.20. Odczyt z Warsz. 16.40. Skrzynka
pocztowa. 17.05. Tr. z Warsz. 18.00. Na-
bożeństwo z Wilna. 19.00. Rozmaitości.
19.20. „Akademicy obcokrajowcy w Pol-
sce". 19.45. Tr. z Warsz. 22.50. Program
na dz. nast. 22.55. Feljeton. 23.00. Muzy-
ka taneczna

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. **„Ludzie w hotelu"**, głośna na cały świat nowość sceniczna wg. powieści Vicki Baum. W piętnastu obrazach przewija się przed oczyma widza opowieść o skupisku ludzkiem, porwanem w szalony wir interesów, szantażów i uciech. Ludzie w hotelu opanowani są gorączką złota, która wyparła wszelki sentyment i wszelkie ideały. Na tem opętańczem tle wykwita gasnący człowiek, trawiony nieuleczalną chorobą — Kringelein, — pragnący za cenę resztek sił i mizernych oszczędności dogonić życie i zakosztować wszystkiego, co nawet w marzeniach było dlań niedostępne. **„Ludzie w hotelu"** to obraz powojennej psychozy, ogarniającej całą kulturalną Europę. Początek widowiska o godz. 8.30, — koniec o godz. 11.20 wiecz.

W niedzielę „Ludzie w hotelu" ukażą się dwukrotnie: popołudniu o godz. 4-ej i wiecz. 8.30. Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Zjazd oficerów rezerwy.** W ub. czwartek o godz. 10 rano w lokalu kasyna oficerskiego w domu księcia odbył się doroczny zjazd oficerów rezerwy okręgu częstochowskiego, liczącego 548 członków, zrzeszonych w nast. kołach: Piotrków, Radomsko, Częstochowa, Zawiercie, Olkusz, Kielce, Jędrzejów, Pińczów, Wierzbnik, Końskie, Wieluń i Włoszczowa.

—ogo—

Z SOSNOWCA

(s) **Posiedzenie rady komisarycznej.** Dn. 10 bm. o godz. 7.45 wiecz. w magistracie odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej z następującym porządkiem obrad: sprawa dopłat na urządzenie kanalizacji i wodociągów, sprawa zmiany decyzji, dotyczącej dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, sprawa wprowadzenia dodatku do państwowego podatku od placów niezabudowanych, sprawa zmiany statutu podatku inwestycyjnego na rok 1932, sprawa ustanowienia opłaty przy wydawaniu pozwoleń na budowę i użytkowanie budynków, wybór 3-ch członków komisji nauczania zawodowego, rozpatrzenie sprawozdań komisji rewizyjnej w sprawie zamknięć budżetowych za rok 1929-30 i 1930-31.

Karambol motocykla z furmanką.

TRZY OSOBY PORANIONE.

Na drodze Kielce — Jędrzejów wydarzyła się katastrofa motocyklowa, której ofiarami padły trzy osoby.

Od strony Jędrzejowa na własnym motocyklu jechał nauczyciel szkoły powszechnej z Kielc **Stanisław Wroński** ze swą żoną Haliną na tylnem siedzeniu i 14-letnim uczniem gimnazjum w Jędrzejowie **Zygmuntem Trąbczyńskim.** W pewnej chwili na zakręcie motocykl najechał na furmankę, zdążającą w przeciwnym kierunku. Skutki zderzenia okazały się fatalne.

Wroński, który prowadził motocykl, uległ ogólnym obrażeniom ciała i naruszeniu czaszki, Trąbczyński — okaleczeniu głowy i twarzy i żona Wrońskiego doznała potłuczenia ręki i ogólnych drobnych pokaleczeń na całem ciele. Furman, wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Jak ustaliło śledztwo, powodem katastrofy był silny kurz na szosie, który zasłonił widok, zarówno dla jadących na motocyklu, jak i furmanowi, powożącemu furmanką.

Rannych przewieziono na kurację do domu.

Samobójstwo ogólnie znanej staruszki w Kielcach

Onegdaj wieczorem Kielce zelektryzowane zostały samobójstwem popularnej ogólnie znanej w mieście staruszki 69-letniej Antoniny Demozar - Moysordowej, belgijki, zamieszkującej od szeregu lat w Kielcach u swej kuzynki Marji Świętochowskiej (Słowackiego 25). Denatka wyjechała do Słowika, małej stacyjki kolejowej, oddalonej o kilka klm. od Kielc, gdzie rzuciła się pod koła nadjeżdżającego pociągu. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Przyczyną tragicznego kroku był silny rozstrój nerwowy.

Śmierć Moysordowej wywołała w Kielcach ogólne poruszenie.

Dramat małżeński we wsi Policzna

pow. kozienickiego.

Onegdaj wieś Policzna, pow. kozienickiego była terenem krwawej zbrodni, której ofiarą padł mieszkaniec tejże wsi Jan Kserwa.

Kserwa od dłuższego czasu żył w niezgodzie ze swą żoną **Marją.**

Między małżonkami dochodziło do częstych kłótni i bijatyk.

Onegdaj znów wynikła kłótnia, podczas której Kserwowa porwała siekierę i zadała nią swemu mężowi potężny cios w głowę.

Kserwa padł z jękiem na ziemię. Kserwowa podbiegła do leżącego i zadała mu jeszcze kilkanaście cięć w głowę, szyję i ramię. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Kserwową aresztowano.

Walka z nielegalnie prowadzonemi warsztatami rzemieślniczemi w Kielcach.

Z inicjatywy starostwa kieleckiego, w związku z zarządzeniem p. wojewody kieleckiego, wydanem na skutek memorjału izby odbyło się onegdaj w lokalu izby rzemieślniczej w Kielcach zebranie przedstawicieli miejscowego rzemiosła, w celu wyłonienia specjalnego komitetu do walki z nielegalnie prowadzonemi warsztatami rzemieślniczemi oraz nielegalnem kształceniem terminatorów.

Posiedzenie zagaił delegat starostwa **mgr. praw Dorda,** oddając przewodnictwo, za zgodą zebranych, w ręce dyr. izby **Axentowicza,** który wygłosił krótkie przemówienie o celowości znaczniu i sposobie zwalczaniu tego anormalnego i szkodliwego stanu rzeczy w rzemiośle.

Po krótkiej dyskusji, zebrani w ilości około 80 osób, **uzgodnili z prezydjum i delegatem starostwa sposoby walki z nielegalnem stanem rzeczy w rzemiośle, przez powołanie obszernego komitetu do walki,** w skład którego weszli wszyscy starsi cechów istniejących na terenie m. Kielc, oraz komitetu ścisłego, składającego się z 7 osób, który będzie czuwał i kierował właściwą akcją kontroli warsztatów rzemieślniczych.

Właściwe komisje kontrolujące będą się składały z 2 przedstawicieli poszczególnych cechów, przedstawiciela izby i P. P.

Z atmosfery obrad i treści przemówień dało się zauważyć, że sprawa ta posiada pierwszorzędne znaczenie dla rzemiosła i że akcja podjęta wspólnemi siłami rzemiosła i władz, przyniesie w najbliższej przyszłości **pożądane rezultaty.**

Udział w zebraniu wzięli poza rzemieślnikami i przedstawicielami izby rzemieślniczej, także przedstawiciele starostwa i magistratu.

KURSY SPOŁECZNE.

W dniu 4 bm., o godzinie 19.30 odbył się w lokalu P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 22 dalszy ciąg wykładów na kursach społecznych, zorganizowanych przez miejscowy oddział tegoż związku. Wykład poświęcony był omówieniu wiadomości wstępnych o ruchu spółdzielczym. Prelekcję wygłosił p. Wacław Kubicz, inspektor okręgowy spółdzielni. O dalszym wykładzie z dziedziny spółdzielczości zostaną słuchacze zawiadomieni w odpowiednim czasie.

Następnym wykładem, który odbędzie się w sobotę dnia 7 maja br. o godzinie 19.30. będzie prelekcja p. mec. Henryka Rajzmana na temat: Ogólne zasady prawa. Będzie to ciąg dalszy wykładu, wygłoszonego przed dwoma tygodniami.

Kierownictwo kursów uprasza o punktualne przybycie na wykład.

—o—

(s) **Zebranie patronatu nad więźniami.** Walne zebranie patronatu nad więźniami, odbędzie się w dn. 12 maja o g. 19 wieczorem, w lokalu sądu grodzkiego w Sosnowcu (ul. Warszawska 12 I. p.).

Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, wybór przewodniczącego, sprawozdanie prezesa zarządu, sprawozdanie skarbnika patronatu, wybór zarządu, wybór komisji rewizyjnej, wolne wnioski.

(s) **Nowe ceny mięsa wołowego.** Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej w magistracie ustalono, że kilo mięsa wołowego z 20 proc. kości ma kosztować 1 zł. 20 gr., to samo mięso bez kości 1 zł. 40 gr. Baranina i cielęcina zestała utrzymana w tej samej cenie t. zn. 1 zł. 20 gr. za kilogram.

(s) **„Skalmierzanki" w kolejowem przysposobieniu wojskowem.** Sekcja sceniczna kolejowego przysposobienia wojskowego „Ognisko" w Sosnowcu wystawia w sali domu katolickiego (ul. Prez. Mościckiego) w dniu 8, tj. jutro, 3 akt. komedjo - operę pt. „Skalmierzanki" J. N. Kamińskiego. Reżyseruje p. M. Osiński. Kierownik muzyczny p. Z. Rogowski.

Dochód z przedstawienia przeznaczono na koszta związane z prowadzeniem ćwiczeń i ekwipowaniem. Początek o goodz. 7.30 wiecz.

(s) **Harcerze zagłębiowscy na Śląsku.** W dniu 3 maja, w związku ze zjazdem chorągwi harcerskiej w Sosnowcu, oprócz udziału harcerzy w uroczystościach 3-majowych w Sosnowcu, drużyna kolarska hufca sosnowieckiego brała udział w liczbie 60 kolarzy w defiladzie w Katowicach. Drużyna kolarska przyjęta była przez wojewodę dr. M. Grażyńskiego, któremu został wręczony adres hołdowniczy dla p. prez. Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego przez podharcimstrza **Stan. Kopańskiego.**

(s) **Zabrał nowy rower, zostawił stary.** Dnia 4 bm. nieznany złodziejaszek skradł pozostawiony rower na podwórzu domu przy ul. Mościckiego w Sosnowcu, wartości 300 zł., własność Stefana Jaszczyka z Dańdówki. Złodziej na miejscu pozostawił stary rower, na którym prawdopodobnie przyjechał, wartości mniej więcej 30 zł.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

158

— Proszę o przebaczenie, panie wicehrabio — rzekła Walentyna wszedłszy do salonu, w którym zastała gospodarza domu, rozmawiającego z p. de Nattes — że użyłam kłamstwa, by zobaczyć się z panem. Potrzebowałam rozmówić się koniecznie i dlatego powiedziałam, że przychodzę od markiza de Valandelle.

— W każdym razie witam panią z przyjemnością — odrzekł Aurillac, uścisnąwszy podaną mu rękę. — Lecz dlaczego pani taka wzruszona?

— Czy pan Valandelle będzie się pojedynkował? — gorączkowo zapytała Walentyna.

— Będzie.

— Panie wicehrabio, nie można dopuścić do tego pojedynku, w przeciwnym bowiem razie zostanie pan wspólnikiem morderstwa z góry obmyślanego.

— Co pani mówi! — zawołał d'Aurillac zdziwiony.

— Mówię prawdę.

— Myli się pani! Jakim sposobem może pani przypuścić, aby pojedynek, w którym świadkami my będziemy, nie odbył się prawidłowo?

— Po panu de Lucenay nie można się spodziewać niczego honorowego.

– Co on uczynił, że sądzi go pani tak surowo?

— Znajduje się pod wpływem kobiety, która popycha go do popełnienia morderstwa.

— Czy pani mówi o Gabri?

— Tak, o tym potworze...

— Myślałem, że pani jest jej przyjaciółką.

— Ja, jej przyjaciółką? Niech mię Bóg strzeże!

— A jednak wczoraj wieczorem była pani w jej loży...

— To niczego nie dowodzi. Widuję Gabri, ponieważ obie należymy do tego samego świata zepsutego i ponieważ kilkakrotne spotkanie się z nią zbliżyło mię do niej. Ale nie znałam jej dobrze, i niech mi pan wierzy, że dopiero wczoraj wieczorem przekonałam się, jak jest nikczemną i od tej chwili pogardzam nią. Gabrjela nienawidzi pana de Valandelle, gdyż opuścił ją dla innej kobiety, pięknej i uczciwej, którą kocha i która nie jest jego kochanką. Prawdopodobnie ożeni się z nią, a że Gabrjela sama pragnęła zostać jego żoną, więc go nienawidzi i przysięgła sobie zgładzić go ze świata! Pan de Lucenay jest nikczemnym oddając szpadę swoją na usługi takiej kobiety i w takiej sprawie!

Walentyna mówiła to gorączkowo i z najwyższem oburzeniem.

— Jesteś pani szlachetną... Nie dziwi nas to, co pani mówi... Widzieliśmy w części o tem i markiz de Valandelle również ubolewa, że musi się bić z powodu takiej jak Gabri kobiety.

— Więc niech się nie bije — przerwała Walentyna. — Panowie, jako świadkowie, powinniście przeszkodzić...

—To rzecz niemożliwa...

— Dlaczego?

— Ponieważ markiz został obrażony publicznie. Lucenay podniósł na niego rękę w foyer.

— Nikczemnik!

— Celestyn chce się bić i słusznie, my zaś nie możemy odwodzić go od tego.

— A jeśli pan Lucenay go zabije?

— Dlaczegoż ma go zabić? Celestyn potrafi się obronić...

— Gdyby on umarł, Magdalena nie przeżyłaby go... Jestem pewną... Ona jest moją przyjaciółką, kocham ją i szanuję, gdyż sto razy więcej warta odemnie. Nie lubi ona objawiać swego uczucia, ale wiem, że oddała swą duszę markizowi, i kto jego zabije, zabije ją zarazem. Gabri wie o tem i dlatego to pragnie śmierci markiza.

— Przykro nam bardzo, lecz my nie możemy zapobiec temu pojedynkowi.

— Więc on ma nastąpić dzisiaj?

— Dzisiaj o piątej.

— Gdzie?

— Jakież pytanie niedyskretne!

— Niech pan powie, błagam pana...

— Nie powiem, gdyż naślesz pani na nas żandarmów — odrzekł de Nattes śmiejąc się.

— Nie wierzę, by pan na serjo podejrzewał mię o czyn podobny; zresztą nie posłużyłoby to do niczego, gdyż pojedynek odbyłby się innego dnia i w innem miejscu. Błagam pana, niech pan mi powie — prosiła, składając ręce.

— Czy pani wie, co możnaby z tego sądzić?

— Cóż takiego?

— Że pani bardzo zakochana jest w Celestynie...

— Myliłby się ktoby tak sądził. Mam dla Magdaleny głęboki szacunek i pragnęłabym jej ocalić tego, którego ona kocha.

c. d. n.

(s) **Banda złodziei schwytana na cmentarzu wraz z łupem.** W nocy z dn. 3 na 4 bm. na cmentarzu pogońskim w Sosnowcu zostali zatrzymani: Stanisława Jaklewiczowa (Pusta 38), Edmund Noçoń (Pusta 38) i Juljan Płonisz, bez stałego miejsca zamieszkania, przy których znaleziono większą ilość kur, pochodzących z kradzieży.

Jak ustalono, zatrzymani tejże nocy dokonali kradzieży kur z komórek: Marji Szczepańskiej (Żytnia 5), Marji Rączki (Mazowiecka 8), Zygmunta Obałek (Owsiana 2), Elżbiety Bochenek (Czeladzka 26), Emilji Tomeckiej (Rudna 15), Małgorzaty Tokarczyk (Czeladzka 26) i Augustyna Szatana (Sucha 50). Skradzione kury odebrano i oddano za pokwitowaniem właścicielom.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że złodzieje dokonali również kradzieży w nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja z komórki Karola Königa (Focha nr. 2), przyczem część łupu zdołali spieniężyć. Część łupu pochodzącego z tej kradzieży, a sprzedanego paserce Józefie Molskiej (Pusta 38), odebrano i zwrócono właścicielowi.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** W mieszkaniu własnem przy ul. Robotniczej 9 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej 18-letnia Leokadja Mazurówna. Przewieziono ją do szpitala na Pekinie. Przyczyna targnięcia się na życie — nieznana.

(s) **Włamanie do składu aptecznego w Kazimierzu.** W nocy z dnia 4 na 5 bm. nieznani złodzieje włamali się do składu aptecznego Adama Góreckiego w Kazimierzu, skąd skradli 400 zł. w gotówce i różne mydła i perfumy, na łączną sumę 760 zł.

—ooo—

Z BĘDZINA.

(b) **Osobiste.** Kom. Rzeczkowski wyjechał do Warszawy na konferencję, na której omawiana będzie sprawa elektryfikacji miast Zagłębia.

(b) **Z magistratu.** Magistrat przystąpił w tych dniach do reperacji dróg miejskich i powiatowych. W związku z tem zostało przyjętych do pracy 103 robotników. W przyszłym tygodniu magistrat rozpocznie roboty w szerszym zakresie, co pozwoli na zatrudnienie drugiej partji robotników.

—ooo—

Z Czeladzi.

(c) **Komisarz R. Piwewar** wyjechał do Warszawy na walne zebranie polskiego banku komunalnego, które odbędzie się w dniu dzisiejszym. Komisarz na zebraniu występować będzie, jako reprezentant miasta.

(c) **Odpust w Czeladzi.** W niedzielę odbędzie się odpust w Czeladzi, z racji święta św. St. Kostki.

Rynek od dwuch dni obstawiony jest kramami.

—ooo—

Z DĄBROWY.

ŻYCIA ZWIĄZKU LEGJONISTÓW W DĄBROWIE.

W lokalu „Kuźnicy" w Dąbrowie odbyło się walne roczne zebranie członków miejscowego oddziału związku legjonistów. Przewodniczył obradom p. **M. Wyrozumski,** sekretarzował p. **Jaxa Bykowski.**

Sprawozdanie z prac ustępującego zarządu złożyli: prezes **R. Grodzicki,** wicepr. **J. Szary** i sekr. **R. Świątek**, referent bratniej pomocy p. **Klębek** i skarbnik **W. Ludwikowski.**

Za całoroczną swą pracę, zarząd otrzymał od walnego zgromadzenia podziękowanie i absolutorjum.

W skład nowego zarządu weszli pp.: **J. Szary, K. Klębek, R. Świątek, St. Kopeć, M. Dzikowski, J. Cholewicka** i **W. Ludwikowski.**

Do komisji rewizyjnej pp.: **Żarska, Cholewicki i Stawiński.** Pozatem uchwalono wysłać hołdowniczą depeszę do marsz. J. Piłsudskiego i płk. Sławka oraz uchwalono szereg rezolucyj aktualnych, związanych z dzisiejszą sytuacją gospodarczą.

—o—

(d) **Postrzelony przy kradzieży węgla.** W ubiegłą środę, na Bugaju pod Ząbkowicami postrzelony został z rewolweru w plecy w czasie dokonywania kradzieży węgla niejaki Fr. Rupala. Postrzelonego przewieziono do szpitala w Łazach.

(d) **Tajemnicze postrzelenie Gawędy.** W ubiegłą środę w nieustalonych okolicznościach został postrzelony w prawy bok Br. Gawęda, zam. w Strzemieszycach przy ul. Łaziennej. Gawęda zeznał, że dnia 4 bm., idąc torem kolejowym ze Sławkowa do Strzemieszyc, usłyszał w pewnej chwili strzał, poczem poczuł, że jest ranny w bok.

Zachodzi podejrzenie, że Gawęda został postrzelony w czasie dokonywania kradzieży.

Postrzelony przebywa na kuracji w szpitalu powiatowym w Będzinie.

Dwa pożary w kieleckiem.

SPŁONĘŁO 25 DOMÓW MIESZKALNYCH. 8 OBÓR I 7 STODÓŁ WRAZ Z INWENTARZEM MARTWYM.

Na terenie woj. kieleckiego miały miejsce onegdaj dwa wielkie pożary.

Jeden z nich miał miejsce we wsi Piaski pod Ostrowcem, pow. opoczyńskiego. Ogień powstał w zagrodzie sukcesorów Stanisława Działkowskiego i przeniósł się na szereg sąsiednich budynków. Ogółem spłonęło 17 zabudowań wraz z narzędziami gospodarskiemi. Straty wynoszą zgórą 75.000 zł.

Drugi pożar miał miejsce we wsi Nieświń, pow. koneckiego. Spłonęło doszczętnie 8 domów, 8 obór i 7 stodół. Straty wynoszą 25.000 zł.

Przyczyna pożaru — niewyjaśniona.

Smutne cyfry pieniactwa

Sądy zawalone „pyskówkami".

Obliczenia statystyczne zazwyczaj nudne są dla przeciętnego obywatela Samo słowo statystyka, pachnące całemi kolumnami cyfr, przywołujące na pamięć wszystkie dawno zapomniane działania matematyczne — zniechęca do wnikania w treść.

A jednak, jeśli statystykę opatrzyć komentarzem, jeśli dodać słowo uzupełniające — to wtedy zmusza ona do namyślania i wyciągania wniosków.

Np. jeśli powiemy: co dwudziesty obywatel ma co rok do czynienia z kodeksem karnym — a co dwunasty obywatel procesuje się corocznie o swe prawa majątkowe — to takie twierdzenie aż prosi o uzupełnienie go danemi cyfrowemi.

Czynimy to, zwłaszcza, że w tej materji cyfry są

wręcz rewelacyjne

Posiadamy dane za lata 1929 i 1930.

Mówią one, że w 568 sądach grodzkich w Polsce, gdzie urzęduje 1770 sędziów, załatwiono w roku 1929 aż 1,644,800 spraw karnych w roku 1930 1600.000 sprawy. Spraw cywilnych załatwiono w roku 1929—2,506,600, w roku 1930 — 2,917,000.

Dodać trzeba do tego liczbę spraw rozpatrywanych w 51 sądach okręgowych jako w sądach I instancji. Było tego w roku 1929 — 118.700 i w roku 1930 — 107.300 spraw karnych. Cywilnych procesów było w roku 1929 — 169.500 i w roku 1930 — 199.200.

Razem więc w 1929 r. w sądach grodzkich i okręgowych rozpatrzono 4,459.500 spraw i 4,824,400 w r. 1930.

Niewątpliwie jest w tej ogromnej liczbie dużo procesów koniecznych i potrzebnych, ale powiedzmy sobie, że ogromna większość to rezultat wrodzonego nam pieniactwa. Jakoś dziwnie lubujemy się we włóczeniu po sądach.

Baba z babą przegada się w maglu no i jakżeby odbyło się bez skargi sądowej. I takiemi sprawami, które w języku nazywają się

„pyskówkami",

zajmuje się cały aparat sądowy. W porządnej sprawie terminu doczekać się niepodobna bo sędzia całemi tygodniami rozstrzyga niesłychanie ważne zagadnienia, „czy pani Pęczkowa jest stara wywłoka, czy nie jest".

Ta zaraza pieniactwa zdołała nawet wtargnąć do sądów pracy które otworzone zostały poto, aby pracownik mógł szybciej doczekać się sprawiedliwości.

Do sądu o każde głupstwo. Zdystansować, ukarać, poniżyć tego, który zrobił nam krzywdę może pozorną, a może mimowolną — oto całe nasze pragnienie i cel.

Smutny to objaw. Smutny tem więcej, że nałóg pieniactwa ogarnia wszystkie stany w Polsce. Chłop na wsi nie będzie miał na nic pieniędzy, ale na sprawę z sąsiadem o miedzę zawsze będzie miał. Krowę sprzeda, rolę zaniedba, rodzinę w nędzę pogrąży, ale z sąsiadem na swojem postawi.

A teraz znowu trochę statystyki:

Ile przyniosły państwu dochodu sprawy sądowe: w roku 1929 — 48 miljonów złotych, w roku 1930 — 47 miljonów złotych, na rok 1931/32 preliminowano 42 miljony, a na r. 1932/33 uchwalono aż 60 miljonów.

Bardzo interesujące cyfry. W roku ubiegłym przegadaliśmy,

przekłóciliśmy 42 miljony zł.,

w tym roku władze państwowe spodziewają się znacznego wzmożenia liczby „pyskówek" — aż za 60 miljonów.

Oczywiście suma ta będzie napewno wpłacona i nawet przekroczona. Bo już słychać, że ktoś zaskarżył do sądu psa, że szczeknął nań na ulicy w sposób obraźliwy.

LICZBY PRZYNOSZĄCE SZCZĘŚCIE NA LOTERJI.

Do znanej kolektury Kaftala przybył onegdaj klient z żądaniem sprzedania mu losu nowej Loterji Klasowej z numerem 1672.

„Niestety — oświadczyła po sprawdzeniu kartoteki urocza ekspedjentka o fascynujących oczach kocura — „tym właśnie numerem służyć nie możemy, Są inne..."

Lecz klient dziękuje — szuka losu z numerem 1672.

— Dlaczego koniecznie ten numer?

„Widzi pani, liczbę tę uzyskałem przez zestawienie wielkości noszonego przezemnie kołnierzyka nr. 38, pomnożonego przez 44, tj. numer moich butów. Ona przyniesie mi szczęście!"

To fakt autentyczny. Takich graczy jest sporo. Sądzą, że liczby mające jakikolwiek związek z ich osobą, napewno przyniosą szczęście. Kupując los, poluje jeden na numer swego telefonu, inny swego konta w PKO. lub samochodu w połączeniu z numerem domu, czy też ilością wiosen swej nowej przyjaciółki. Szczególne szczęście na loterji zapewniają ponoć daty urodzenia, np. 12604 (12 maja 1904).

Są inne jeszcze sposoby zdobycia szczęśliwych numerów. Przechadzający się po ulicach miasta obywatel zauważa samochód, niczem nie różniący się wprawdzie od innych wehikułów. Lecz samochodem kieruje czarująca dama. Wprawdzie nie jest to sensacja, jednakże dama rzuciła nań okiem — jak mu się zdawało — pełnem wyrazu zainteresowania się jego osobą. Jakby za naciśnięciem kontaktu w aparacie kinowym, myśl obywatela wytwarza obrazy, pod wpływem których krew poczyna krążyć szybkością... powiedzmy Szanghaj - Expressu. Rozmarzone oko przechodnia ogarnia w ostatniej sekundzie samochód, ginący w ciżbie ruchu i spostrzega numer rejestracyjny. To narazie jedyny realny szczegół na drodze do rozkosznej „rzeczywistości".

Przez kilka dni myśli o numerze, rozważając możliwość, oraz sposoby poznania uroczej pani z samochodu. Ostatecznie machnął ręką — szkoda czasu. Lecz pozostał jeszcze numer. Nagle błysnęła mu świetna myśl. Może kupić los z tym numerem. Nazajutrz zamiar urzeczywistniony u Kaftala, a po upływie kilku miesięcy wygrana na sumę 10.000 zł.

Powie ktoś, że to blaga, a jednak są tacy, którzy wierzą święcie w pewne, specjalne zestawienia cyfr, przynoszących im szczęście na loterji. Są wypadki, gdzie pasażer pociągu pośpiesznego, mile zaskoczony punktualnem przybyciem do celu, umyślnie notuje numer parowozu. Skutek jest ten, że numer maszyny będzie odtąd numerem losu loteryjnego. Szczególnem wzięciem cieszą się losy, których numeracja zawiera cyfry, 7, 77, 777, 13, 1313, 444, 123456, 6789, lub 123, 321, a najmniej liczby widziane we śnie. W tym wypadku jednak nie może być to liczba ponad 160000, gdyż tyle losów emituje Polska Loterja Klasowa.

Zasadniczo jednak jakiekolwiek polowanie na specjalne numery losów jest niecelowe, albowiem nowoczesne loterje, zwłaszcza polska, dają wszystkim losom równe szanse. Każda wygrana jest tu dziełem przypadku i to — w całem tego słowa znaczeniu — przypadku ślepego. Wszyscy gracze oczywiście pragną wygrać, choćby tylko w skrytości ducha, wielki los. Niestety wygrać go może tylko jeden. Naogół jednak ludzie grają na loterji dla zdobycia średnich wygranych, co wprawdzie nie dowodzi, by każdy z nich nie miał zerkać w kierunku dużych wygranych. Każda wygrana, choćby tylko na 5.000 zł. jest w dzisiejszych czasach czynnikiem mogącym polepszyć byt niejednej rodziny, a pannom, wdowom i rozwódkom zdobycie męża, lub conajmniej własnego mieszkania łącznie z kotem lub kanarkiem.

Tadek.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Z życia OZPR.** Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem, w sali szkoły szklarskiej, odbędzie się kwartalne zebranie zawierckiego koła związku podoficerów rezerwy. Na zebraniu będzie obecny prezes okręgu p. Br. Szlauer, który jednocześnie dokona inspekcji koła. Tematem obrad będzie szereg bardzo ważnych spraw, to też obecność wszystkich członków jest konieczną.

(z) **Zgwałcenie.** Onegdaj zgłosiła się w komisarjacie p. p., zamieszkała przy ul. Hożej 13, Bronisława Otczyk, składając zameldowanie o zgwałceniu jej 14-letniej córki przez dwuch nieznanych osobników w mieszkaniu niejakiego St. Wrzaska, zamieszkałego przy ul. Marszałkowskiej. Przeprowadzone badania lekarskie wykazały usiłowania gwałtu. Zwyrodnialców poszukuje policja.

(z) **Drobny pożar.** Onegdaj w fabryce papy „Asfald" zapaliła się w zbiorniku roztopiona smoła. Pożar, który mógł przybrać duże rozmiary, stłumiono w zarodku.

(z) **Czego już nie kradną.** Z nad sklepu Moszka Szercera (Marszałkowska 35) skradziono onegdaj szyld. Jak oświadczył przy zameldowaniu w policji Szerer -- kradzieży tej dokonali zamieszkali w pobliżu Wajnryb i Wolnerman.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Arlekin" — „Młodość zwycięża".

—ooo—

Z OLKUSZA.

(ol) **Z BBWR.** Na miejsce p. **Otrębskiego**, sekretarzem powiatowego zarządu BBWR. w Olkuszu, został p. **Stanisław Rumprecht**

(ol) **Św. Florjana w Olkuszu.** W dn. 5 bm. straże ogniowe w Olkuszu obchodziły św. Florjana. Z przed remizy olkuskiej wyruszyły do kościoła straże: miejska fabryczna, pomorzańska, ujkowska i starczynowska na czele z orkiestrą straży fabryki „Olkusz". Po nabożeństwie odbyła się na rynku defilada wszystkich drużyn, którą odebrał p. starosta, jako prezes okręgu wraz z st. instruktorem p. **Kałkowskim.** Okolicznościowe przemówienia wygłosili pp.: **starosta Stamirowski i K. Królikowski.**

(ol) **Z koła przyjaciół harcerstwa.** Przedwczoraj odbyło się zebranie koła p. h., na którem prezeska p. **Z. Okrajniowa** składała sprawozdanie z działalności i kasowe koła. Zebrani udzielili absolutorjum zarządowi i złożyli podziękowanie za owocną pracę p. **Okrajniowej.** Do zarządu koła weszli: p. **Z. Okrajniowa**, ponownie jako prezeska, oraz pp.: **W. Terchalska, dyrektor Otto** i **W. Piotrowski.** Pozatem w skład zarządu wchodzą pp.: **W. Majewski, M. Berezowski, O. Kurzejowa, St. Nocoń, Kijewska i Pisiewiczówna**, bądź to jako dyrektorowie, lub kierownicy szkół bądź jako opiekunowie drużyn, oraz komendanci hufca: żeńskiego p. **Bieńkowska** i męskiego p. **Kaczmarczyk.**

(ol) **P. Szczurek prostuje.** W numerze z dnia 3 maja donosiliśmy o pobiciu Ludwika Szczurka przez jego brata, Henryka, w dniu 1 maja, skutkiem czego p. Ludwik leczy się w szpitalu. Henryk Szczurek prosi nas o sprostowanie, że brata jego pobił ktoś inny, a brat z zemsty oskarża go fałszywie. Krytycznego popołudnia rzekomy sprawca pobicia pracował do godz. 10 wieczorem.

(ol) **Kradzież w Bukownie.** Niewykryci złodzieje okradli sklep kolonjalny Izydora Cebo w Bukownie w nocy, zabierając towaru na około 500 zł.

ZE SPORTU.

Walka o mistrzostwo A kl. w Zagłębiu.

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo „A“ kl. wszystkie drużyny mają po 6 gier.

Tabela ulega ciągłym zmianom, obecnie na pierwszem miejscu stoi „Unja“ mająca 9 punktów, stosunek bramek 19:7. Na drugiem miejscu stoi C. K. S. — 9 pkt., stosunek bramek 17:6.

Jutro odbędzie się dalsza serja spotkań, która poczyni znów przegrupowania w tabeli rozgrywek.

W Sosnowcu na boisku **„Unji“** o godzinie 4 popoł. **„Policyjny“** spotka się z **„Sarmacja“**. Przedmecz o 2 popoł.

„Ruch“ gościł będzie u siebie czeladzką „Brynicę“. Początek zawodów o 4.30 popoł przedtem przedmecz.

„Hakoah“ walczył będzie w Będzinie z **„Unją“** Początek zawodów o godz. 5 popoł. Przedmecz o g. 2.

W Czeladzi na boisku miejskiem **C. K. S.** gościł będzie drużynę **„Makabi“** z Sosnowca Początek spotkania o g. 4 popoł. Przedmecz o godz. 2 popoł.

W Dąbrowie odbędą się derby miejscowych klubów **„Zagłębianki“** i **„Zagłębia“**. Początek również o godz. 4 popo. Przedmecz o godz. 2 popoł.

O MISTRZOSTWO KL. C.

O Mistrzostwo kl. C. Zagłębia Dąbrowskiego walczyć będzie szereg klubów C. kl., a mianowicie: S. M. P. (Porąbka) — Kinereth, Płomień — Strzelec, S. M. P. (Sosnowiec) — Sosnowiec, Gwiazda — Zew, Czarni — Samson, Cyklon — Jaworznik. Nad Brynicą — Gwiazda, Saturn — Jutrznia, Makabi — Kraft. Dąbrowianka — Przemsza.

BACZNOŚĆ, PODOFICEROWIE KOŁA SOSNOWIEC!

Dnia 8 bm. o godzinie 10 rano na strzelnicy P. W. i W. F. przy ul. Aleja, odbędzie się strzelanie z broni małokalibrowej o odznakę III-ej klasy dla członków koła.

BIEG HARCERSKI Z PRZESZKODAMI W SOSNOWCU.

Onegdaj odbył się w Sosnowcu bieg harcerski z przeszkodami na poziomie stopnia młodzika, z następującemi wynikami:

Pierwsze miejsce zdobyła 2-ga drużyna — 68 pkt. (na 100 pkt. możliwych).

2) Drużyna przy szkole powsz. Nr. 9 — 63 pkt.
3) Drużyna 59-ta — 51 pkt.
4) Drużyna 61-sza — 48 pkt.
5) Drużyna 25-ta — 36 pkt.

WYCIECZKA W BESKIDY SEKCJI TURYSTYCZNEJ PRZY Ż. T. G. S. „MAKABI“ W SOSNOWCU“.

Sekcja turystyczna przy Ż. T. G. S. „Makabi“ w Sosnowcu urządza w niedzielę dnia 15 bm. dwudniową wycieczkę w Beskidy. Informacji udziela sekretarjat tow. „Makabi“, ul. Czysta 9, w godzinach wieczorowych.

Tragiczny żart.

W majątku Ziębina, pow. wieluńskie, miał miejsce tragiczny wypadek, który był następstwem pojedynku na próbę, jak zainicjowała córka właściciela majątku 18-letnia Henryka Albertówna i kuzynka jej 19-letnia Julja Kondratowicz.

Dziewczyny zabawiając się w bibljotece upatrzyły sobie objekt: stare pistolety wiszące na ścianie i postanowiły wypróbować je... w pojedynku.

„Pojedynek“ skończył się tragicznie, bowiem jeden z pistoletów był nabity. Kula trafiła Albertównę w klatkę piersiową i zraniła bardzo ciężko. Ponadto w przestrachu Kondratowiczówna wypaliła również sobie w palce i doznała uszkodzenia 4 palców prawej ręki.

Albertównę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

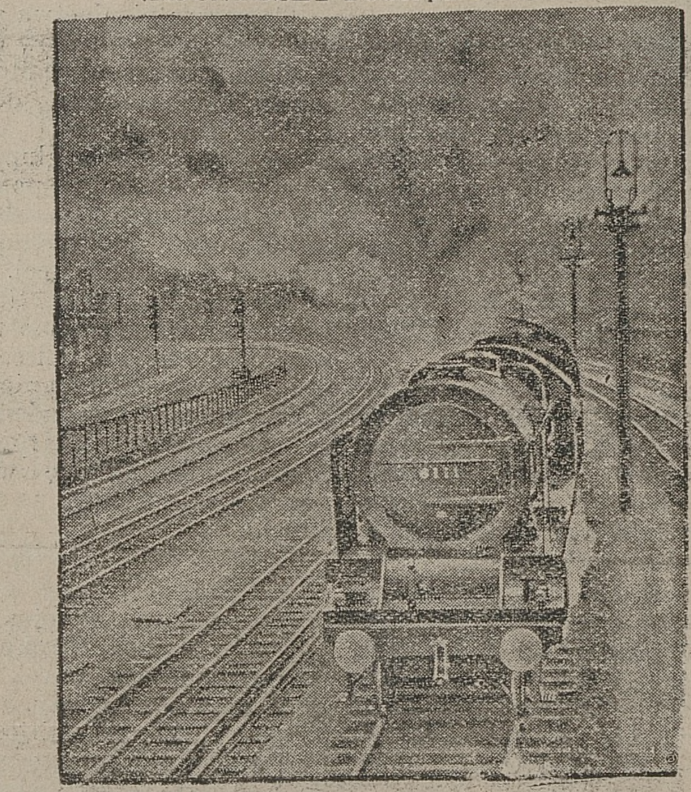
—ooo—

2 MIESIĄCE ARESZTU I 5000 ZŁ. ODSZKODOWANIA ZA PODRABIANIE FIRMY.

Niedawno w wydziale V sądu okręgowego w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko Abramowi Lewinowi, właścicielowi kilku kamienic i fabryki gilz „Bristol“. Wedle aktu oskarżenia Lewin umieszczał na swoich wyrobach nazwę „Preparowatki“ zarejestrowaną w urzędzie patentowym przez znaną fabrykę gilz „Sokół“ i dotyczącą specjalnej fabrykacji gilz z watą, która neutralizuje wedle specjalnego patentu nikotynę.

Po przesłuchaniu świadków i po wywodach prokuratora i adw. Stan. Kawczaka sąd skazał Lewina na 2 miesiące bezwzględnego aresztu i zasądził 5000 zł. powództwa cywilnego. Surowy ten wyrok, skazujący kupca łódzkiego, obudził wielkie zainteresowanie nietylko w kołach handlowych, ale i wśród szerokiej publiczności, która często pada ofiarą bezwartościowych artykułów, podszywających się pod nazwy uznanych wyrobów.

NAJSZYBSZY POCIĄG ŚWIATA



Pomiędzy Londynem a Edynburgiem kursuje najszybszy pociąg świata, zwany „latającym szkotem“. Na ilustracji — chwila odejścia pociągu z dworca londyńskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE.

POTRZEBNA rutynowana bufetowa. Zgłaszać się Będzin, Modrzejowska 63, Restauracja „Podhalanka“.

POTRZEBNY do zakładu fryzjerskiego uczeń i subjekt. Sosnowiec, Rybna 6.

WYKWALIFIKOWANY bednarz znajdzie zatrudnienie w Fabryce Olejów i Tłuszczów Roślinnych „J. D. Potoka Synowie“ Sp. Akc., Będzin , Małobądz.

POTRZEBNY poczciwy chłopiec do sklepu kol.-spożywczego na praktykę za kaucją lub dobrą gwarancją, od godziny 14 - 16. Sosnowiec, Jagiellońska 3, sklep.

POTRZEBNY pianista (tka) i skrzypek. Restauracja „Cristal“ Sosnowiec, Piłsudskiego 24.

LOKALE.

POKÓJ na biuro — mieszkanie zaraz odnajmę. Centrum Sosnowca. Telefon 11-87.

POKÓJ umeblowany z obsługą z nieskrępującem wejściem b. tanio odstąpię zaraz. Wiadomość telefonicznie na aparat 14-04.

Kupno i sprzedaż.

SPRZEDAM kozetkę, otomanę, materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna 2 piętro.

2 PLACE sprzedam tanio przy Rudnej, Mazowieckiej. Wiadomość: Pusta 32.

Zgubione dokumenty po 5 groszy za 1 wyraz.

WIKTOR GRUSZCZYŃSKI zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

WĘGRZYNOWICZ STEFAN zgubił zaświadczenie wojskowe wydane przez PKU. Będzin.

SZPROT FRANCISZEK zgubił portfel zawierający kartę cyrkulacyjną, książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Królewiec i inne papiery, które unieważniam.

ZGUBIONO weksel na 34 zł. pł. 16 lutego 32 r. wyst. Marja Witkowska, Dąbrowa Górnicza, na zlecenie Sztrochlica. Znalazcę uprasza się o zwrot Będzin. Narutowicza 3.

WILK ANTONI zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

JAKÓB JOSEK FRYDMAN zgubił koncesję na tytoń nr. 313, strona 210. Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 15.

DZIAMA WŁADYSŁAW zgubił legitymację pośrednictwa pracy.

WIŚNIEWSKI STANISŁAW zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RYWKA BRYNC zgubiła legitymację żywnościową wydaną przez miejski komitet dla spraw bezrobocia w Sosnowcu.

SKRADZIONO książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin na imię Konstanty Ociepka.

RÓŻNE.

ZA długi męża mojego Józefa Miśtala nie odpowiadam. Władysława Miśtal, Zawiercie, Ziemna 10.

ZA długi żony mojej Weroniki z Dubielów od dnia 1 marca 32 roku nie odpowiadam i płacił nie będę. Strzemieszyce, Majchowizna, Józef Sarota.

ZA długi żony Heleny z Zajdów nie odpowiadam. Stanisław Topolnicki, Zawiercie, Słowackiego 12.

FOTOGRAFJE Komunji Św. od 4 złotych. Mieszkowska, Sosnowiec, Piłsudskiego 20.

BACZNOŚĆ! Kto nie chce aby mu nie strącono procentów od jego wkładów w Banku Zagłębia niech się zgłosi natychmiast w piwiarni p. Sobańskiej vis a vis małego kościółka w Sosnowcu, celem podpisania listy protestacyjnej która będzie oddana do sądu.

BEZROBOTNYM — praca — wiedza — duże zarobki w każdej miejscowości! Inteligencji — panie — panowie — piszcie zaraz: „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna“ Kraków, Józefitów 10.

GERSZON Iser Oroń zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lublin.

Wydawca: Helena Monsiorska Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-34. Redaktor odp.: **Józef Oskólski.**